



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GOŃC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

głębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

Podwójne miejsce

CENA PRENUMERACJI	
miesięcznych	Rb. 3.-
trzymiesięcznych	" 9.-
połrocznych	" 15.-
rocznych	" 30.-

Redakcja i Administracja Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka Redaktor przyjmuje od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem.

Reklamacje redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone z góry ceną, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka. Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i E. Metz i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurki, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ.**

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologi za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego” na Sejmowie i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurki** (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentacją „Gońca Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego”.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **J. Kosiński**.

**Przypominamy Szanownym Prenumeratom, że czas odnowić prenumeratę na kw. II-gi. Zaznaczamy, że w razie niewpłacenia należności do I Kwietnia wysyłkę „Gońca” wstrzymamy.**

**Buchalteryi**  
rachunkowości handlowej, korespondencji, prawa wekslowe i handlowego oraz wszelkich czynności kantorowych. **Z. GREGOR**, Teatrna № 24. Tel. 111. Początek od dnia 1 kwietnia r. b. 350-4-2

**Lekarz-Dentysta**  
**M. GREJNIEC**  
Aleja № 10, dom p. Bajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda. telefon № 108.

**TEATR NOWOŚCI (KINEMATOGRAF)**  
dzisiaj i dni następných  
nadmierzają interesujący program.  
(Patrz ogłoszenie na str. 4-jej).

## Przeciw kompromisowi.

Kompromis, zawarty przez przedstawicieli trzech frakcji wolnomysłnych w komisji dla ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, budzi w coraz szerszych kołach wolnomysłnych, szczególnie w Południowych Niemczech, wielkie niezadowolone i liczne głosy protestu. Oddawna już w szeregach rzeczywistych wolnomysłnych wrzalo głucho rozgoryczenie z powodu ugodowej i lojaldno rządowej polityki frakcji wolnomysłnych, która liberalizmowi żadnych korzyści nie przyniosła. Ostatnie ustępstwo w sprawie językowej, aprobujące prawo wyjątkowe przeciw obcym narodowościom w Rzeczy dopelnio miary. Ta jawna już zdrada najfundamentalniejszych zasad wolnomysłnych wywołała silną i głośnie opozycję.

W Monachjum odbyło się przed dwoma dniami zebranie Towarzystwa demokratycznego na którym poseł Quiddé wygłosił referat zwracający się bardzo energicznie przeciwko ugodzie w sprawie językowej. Mówca oświadczył, że kompromis sprzeciwia się kardynalnej zasadzie demokratycznej powstrzymywania się od wszelkiego brutalnego przymusu wobec obcych narodowości. Uzasadnienie Payera w komisji, dlaczego zgodził się na kompromis, było zupełnie nielogiczne. W końcu referent wśród oklasków całego zgromadzenia z naciskiem zaznacza, że nie może się na kompromis zgodzić i wnosi o zwolnienie nadzwyczajnego zjazdu Południowo-niemieckiej Partii ludowej, gdyż jest przekonany, że Payer tylko ze względów taktycznych głosował za kompromisem i w razie oddmienniej uchwały zjazdu stanowisko swoje zmieni.

Po przemówieniu Quiddé przyjęto wszystkie głosami przeciw dwóm rezolucjom, która odrzuca jaknajbardziej stanowczo zawarty kompromis i żąda w razie, gdyby na innej drodze zwolnienie nie było możliwe, natychmiastowego zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu stronnictwa w tej sprawie.

Poseł Quiddé wygłosił już także ponfny o-

skólnik do członków swego stronnictwa, w którym domaga się stanowczo urzędzenia nadzwyczajnego zjazdu w sprawie § 7. Okólnik ten ogłasza sztułgarcki organ centrowy, Deutsches Volksblatt, który widocznie przez niedyskrecję wolnomysłnych, dostał się w posiadanie okólnika. W dokumencie tym pos. Quiddé piętnuje jego kompromis w najstraszliwszy sposób. „Nie możemy — pisze — zrobić się współwinnymi przekleństwa godnej polityki antypolskiej. Nawet jedność lewicy liberalnej byłaby zbyt drogą opłaconą takim odstępstwem od zasad wolnomysłnych. Zaden wolnomysłny nie może czegoś podobnego żądać od demokracji jako warunku dotrzymania solidarności.”

Oficjalny organ południowo-niemieckich demokratów Stuttgarter Beobachter zwraca się przeciw temu „alarmowaniu opinii” przez posła Quiddégo. ale sam dodaje: „Żądamy, żeby posłowie południowo-niemieckiej Partii ludowej jeszcze raz przed obradami w plenum stanowisko swoje w tej sprawie poważnie rozważyli i jestesmy przekonani, że to uczynią.”

Przeciwko kompromisowi występuje także badeński organ wolnomysłnych „Neue Badische Landesztg”. Gazeta ta stwierdza, że § 7, który chce narzucić gwałtem wszystkim zebraniom publicznym język niemiecki, w całym swoim duchu jest antyliberalny. To że w interesie liberalizmu wydaje się południowo-niemieckiemu sposobowi myślenia projektowany kompromis niemożliwy do przyjęcia.

Poważne te głosy przeciwne kompromisowi wpłyną niewątpliwie na decyzję naczelnego wydziału Południowo-niemieckiej Partii ludowej, który w przyszłą niedzielę zbiera się na specjalną naradę w tej sprawie.

Zresztą niezadowolone z kompromisu nie ogranicza się do Południowych Niemiec. Także w łonie Wolnomysłnego Zjednoczenia, które przeważnie rekrutuje się z północnych Niemiec, budzi się silny ruch opozycyjny przeciwko taktyce frakcji w sprawie językowej. „Berl. Tagbl.” donosi, że około 100 członków tego stronnictwa nadesłało do frakcji Wolnomysłnego Zjednoczenia w Parlamencie adres protestujący stanowczo przeciwko zawarciu kompromisu, który „poświęca zasadę, należącą do fundamentu liberalnego światopoglądu”.

Czy ta akcja opozycyjna uzyska taki wpływ, że zdola posłów wolnomysłnych odwrócić od kompromisu, to się niebawem pokaże. Chwilowo jeszcze wszelki optymizm byłby nieuzasadniony.

## Ostrzeżenie dla obieźysasów.

Rząd pruski wydał rozporządzenie, wznaczające dozór nad robotnikami polskim i uniemożliwiający mu przechodzenie od jednego pana do drugiego.

W myśl rozporządzenia tego, od 1-go lutego b. r. robotnicy zagraniczni z Galicji, Królestwa Polskiego i dalszych stron podlegać będą ścisłemu dozorowi. W 28 punktach pogranicznych urzędowa „niemiecka centrala robotników rolnych” ustanowiła urzędników, którzy za opłatą 2 marek wydawać będą każdemu robotnikowi odpowiednie legitymacje. Punkty te są następujące: Chałupki pod Boguminem,

Pszczyna, Nowy Bieruń, Wielki Chelm, Mysłowice, Katowice, Herby, Oleśno, Kluczborek na Śląsku, Podzamcze, Grabów, Ostrów, Nowe Skalmierzyce, Pleszew, Borzykowo, Strzałkowo, Kruszwica, Inowrocław w ks. Poznańskich, wreszcie Toruń, Gołub, Iłowo, Szczynów, Janowiec, Prostki, Bjdkuny, Wystruc, Tyłża i Brodnica w Prusach Zachodnich.

Legitymacje, czyli kartki, dla Polaków, będą czerwone, Rusinów żółte, innych robotników białe. Na kartce wymieniony będzie pracodawca, do którego robotnik się zgodził, dalej rysopis i inne uwagi, dotyczące osoby robotnika. Kto się nie będzie mógł wykazać taką kartką, zostanie z granic pruskich wydalony.

Robotnik, który ukończył pracę u jednego pana i umowy nie zerwał, a pragnie wstąpić do pracy gdzieindziej, musi zażądać od policji miejscowej poświadczenia, że stosunek robotcy z pierwszym pracodawcą w porządku rozwiązał i na mocy poświadczenia tego otrzyma nową kartę legitymacyjną. Jeżeli jednak pierwszy pracodawca zaprotestuje przeciwko odeściu robotnika, policja miejscowa oddaje sprawę pod rozstrzygnięcie rządowego „landrata”. W razie naruszenia umowy, robotnik nie tylko nie otrzyma pozwolenia na zmianę pana, ale nawet zmuszony być może do pracy na dawnym miejscu. Środkiem przymusowym jest kara aresztu. Jeżeli mimo to nie chce stanąć do pracy u dawnego pracodawcy, grozi mu wydalenie z Prus.

„Niemiecka centrala robotników rolnych” utrzymuje w wymienionych wyżej punktach pogranicznych urzędników, znających język polski lub rusiński, którzy obowiązani są posługiwać się językami temi przy zatławianiu formalności z kartami legitymacyjnymi. Urzędnicy ci nie mają prawa odbierania robotnikom dowodów legitymacyjnych, przywiezionych z domu; rozporządzenie ministerjalne zastrzega wyraźnie, że dowody te robotnik zatrzymać może przy sobie. O tym należy pamiętać.

Nie jest bezwarunkowo wymagany, aby robotnik już na granicy i przed rozpoczęciem pracy zmienił chlebodawcę, do którego się zgodził, i aby postarał się o niemiecką kartę legitymacyjną. W powiatach pogranicznych przysługuje mu prawo udania się wprost do tego, u kogo chce pracować, — i dopiero wtedy, za pośrednictwem policji miejscowej, postarać się wnieć o niemieckie dowody legitymacyjne. W dalszych od granicy okręgach policja ma obowiązek pobierania za każdą kartę po 5 marek (15 złotych). Ponieważ robotnik płaci za kartę legitymacyjną z własnej kieszeni, winien więc, o ile zwłaszcza udaje się do dalszych powiatów zaopatrzyć się w kartę pruską już na granicy, ażeby nie płacić później więcej.

Przepisy powyższe stosują się zarówno do robotników rolnych, jak i do fabrycznych i wogóle przemysłowych.

## Skandal pruski.

Nowy w Berlinie skandal — i to na dworze. Oto Joachim, książę pruski, bardzo bliski kuzyn cesarza, skazany został przez trybunał honorowy armii niemieckiej na wydalenie z wojska bez prawa noszenia kiedykolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach mundur woj-

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie. Telefon № 1.  
Polecają stale na składzie: **Cement, pasy transmisyjne i do elewatorów, stal szwedzka, pilniki, przewodniki elektryczne do światła i dzwonek, armatury elektryczne, liny stalowe i konopne, wszelkie przybory do sygnalizacji dzwonek, lampki elektryczne iantolowe** **Łasowia data 25**

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarze, roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwęższych do największych wykonawca, ze wszystkich krajowych i zagranicznych praca materiału kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modalowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podaje i wykonuje roboty w miejscowościach na północnym, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie. Ceny przystępne.

**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski**  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Aleja III dz. 22 w Sosnowcu.

skowego. Oto jak do tego doszło: Książę Joachim jest wielkim wielbicielem muzyki. Z tego powodu uczęszczał bardzo często do opery i przed dwoma laty zakończył się szalenie w prymadonnie teatru „Residens Trianon“, czterdziestoletniej panie Marii Sultzer, starszej od niego o lat prawie dziesięć. Zaczął jej nadskakiwać, pokazywać się wszędzie z nią na spacerach, w łóżu, wozie ją w swoim automobili—słowem tak się z nią afiszował, że cesarz, aby uniknąć skandalu, kazał w jesieni 1906 roku przenieść go do kolonii wojennej w Afryce. Cesarz mniemał, że oddalenie, nowe wrażenia, praca w kolonii, wszystko to plynie na wytepienie tego uczucia.

Stało się jednak wręcz przeciwnie: zamiast przestać ją kochać, zaczął ją jeszcze więcej kochać i postanowił się z nią ożenić. Ze jednak według wrodzonych każdemu jankrowi pruskim pojęć o hierarchiczności społeczeństwa nie mógł się pogodzić z myślą, aby on, Hohenzollern, szedł do ołtarza z prostą mieszczką, więc za pośrednictwem przyjaciół kazał szukać w Niemczech jakiegokolwiek szlachcica, któryby się zgodził wziąć ślub z ową Sultzerówną i przez to małżeństwo uszlachcił ją.

Takiego człowieka znaleziono niebawem w Wiedniu. Jest to jakiś oaron Liebenberg, hołysz zupełny. Zgodził się on natychmiast ożenić się z tą artystką pod warunkiem, że dostanie 100,000 marek honorarium, po ślubie natychmiast rozstanie się z żoną, a po roku wniesie ona próba o rozwód z powodu skonstruowanej jego niewierności, on zaś żadnych przeszkód temu rozwodowi stawiać nie będzie. Tak się też stało, z tą tylko różnicą, że br. Liebenberg zamiast 100,000 otrzymał tylko 15,000 marek i wszystkie jego zabiegi u księcia, aby mu resztę zapłacił, spęłzył na niczem. Wtedy zaczął on grozić skandalem. Książę Joachim w końcu wydobyl tyle pieniędzy, że zdołał zaspokoić pretensje Liebenberga, ale wówczas Liebenberg nowe zaczął stawiać pretensje i zażądał drugich 100 tysięcy, a równocześnie rozpoczął w prasie paszkwiłowej kampanię przeciw księciu. Wówczas cesarz zaważwał do siebie księcia Joachima i starał mu się wyperswadować jego miłość. Książę jednak odpowiedział, że za nic, że cały świat ma dla niego tej wartości, co panna Maria Sultzerówna. Wówczas cesarz kazał go postawić przed sąd honorowy, a ten wydał na niego wyrok wykluczenia go z armii.

## Kronika miejska.

**Dzień wczorajszy**, prawdziwie wiosenny, minął eżestochowiakom wesoło. Przedstawienia: w „Lutni“ „Czartowskiej Ławy“ w teatrze miejscowym występ p. Zimajer-Rapackiej, fabryce Czeszochowiance jednoaktówki, wykonana przez amatorskie siły robotnicze—ściągnęły liczną publiczność. Pierwsze wycieczki poza miasto znalazły także zwolenników. Wiosna, zdaje się, zaczęła się na dobre...

**Spawdzanie.** W kancelarii policmajstra od kilku dni od rana do późnego wieczora odbywa się sprawdzanie żołnierzy zapasowych, tych którzy ukończyli lat 40 oraz zaliczonych do popołitego ruszenia mający wybór I kategorii t.j. którzy posiadają tak zwane „czzerwone bilety.“

**Egzamin.** W sobotę wieczorem na kursach buchalteryjnych p. J. Gregora odbył się egzamin uczniów i uczenie, którzy ukończyli kursy. Jako rzeczoznawców zaproszono pp. F. Fliszera, M. Gradstelną, Masalskiego, Frankęgo i Kegela.

P. Gregor poddał egzaminowi kończących kursa z następujących przedmiotów wykładowych: rachunkowości handlowej, prawa handlowego, ekonomii politycznej, korespondencji, czynności kantorowych, kalkulacji, rachunków bieżących, prawa woskowego i dyskonta.

Z kolei zadawali pytania uczniom i uczenicom zaproszeni rzeczoznawcy z zakresu powyższych przedmiotów.

Na ogół zebrani odnieśli wrażenie, że kursa buchalteryjne p. Gregora, odpowiadają w zupełności przeznaczeniu, t. j. dają kończącym je pojęcia praktyczne z dziedziny buchalteryj, nie pogłębiające oczywiście nauki teoretycznej, ale — jeżeli się zważy że trwają całym 6 miesięcy — że nauka trwa wieczorami — odpowiadają celom.

Kursa ukończyli panie: Jastrzębska, Apeltówna, Chojnacka, Lewkowicz, Hoehermann i p. Rudzki; z powodu niedostatecznego opanowania przedmiotem, dwie uczennice i jeden uczeń pozostają na kursach na półroczną następną.

**Echa kradzieży w „Oszczędności“.** Wiadomość zamieszczona w niedzielę w „Gońcu“ o

zdemaskowaniu kradzieży dokonanej w „Oszczędności“, jakoby policja znalazła herbatę w nawozie we wsi Wyczerpa, jest o tyle niedokładną, że herbaty nie znaleziono w nawozie lecz między deskami, tak że jest w zupełności zdana do użycia.

**Napad.** Dziś o godz. 9-ej rano na przechodzącego ulicą Teatralną obok stacji Herbstej ekspedytora firmy „Markus Gradstein“ p. Montaka, napadło 5-ciu drabów uzbrojonych w rewolwery, odebrali mu gotówką 162 ruble, poczem udali się w kierunku drugiego przejazdu.

Za uciekającymi w pogoń puścił się jadący konno żołnierz. Gdy żołnierz znajdował się na kilkanaście kroków bandyci odwrócili się i dali do niego kilka strzałów, które chybiły, sami zaś zbiegli w ulicę Ogrodową.

**Tyfus.** Wczoraj w szpitalu miejskim zmarł na tyfus angielski, uczeń VI kl. gimn. Kuropatwińskiego Jan Migaczewski lat 19, stały mieszkaniec Wielunia.

### Z Będzina.

**Napad.** Z Zagorza donoszą, jakoby dnia 28 b. m. o godz. 9-tej wieczorem bandyci napadli na wioszianina Wicka Bempla obok lasu i pod groźbą śmierci zabrali mu 7 rb. pieniędzy poczem przed południem napadnięto w tem samym miejscu jakiegoś przechodnia, który nazwiska nie wymienił.

### Z Sosnowca.

**Banda złodziejska.** Na naszym dworze kolejowym operuje bezustannie banda złodziejów kieszonkowych.

W tych dniach dokonano samosądu nad jednym z rzeźmieszków.

Wczoraj na stacji pasażerowi jadącemu z pieniędzmi w stronę Warszawy wykradli portmonek z sumą rubli 42 — jak zwykle zbiegli.

**Wysyłka więźniów.** Wczoraj wysłano z aresztu sosnowieckiego kilku więźniów politycznych do aresztu Będzińskiego skąd w poniedziałek więźniowie zostaną wysłani do aresztu Piotrkowskiego.

**Aresztowanie emigrantów.** Wczoraj wieczorem Smul Szaks zawiadomił policję miejscową że w domu Wunberga na ulicy Targowej zamieszkał u pewnego przemysłownika dwaj emigranci z Odessy; policja dokonała w domu tym rewizji i aresztowała dwóch emigrantów których odesłano do Odessy.

### Z teatru.

Wczoraj trupa p. Majdrowicza na przedstawieniu popołudniowym odegrała farsę w trzech aktach „Kuglarke“, teatr był przepiękny. Dobrą grą wyróżnił się p. Biskupski i Alisiewicz, w czwartek beneficj p. Biskupskiej.

### Z Łodzi.

— Konsorcjum węglowe postanowiło ubezpieczyć swych pracowników. W tym celu ma być utworzone własne Towarzystwo ubezpieczeniowe. Członkowie konsorcjum zobowiązali się płacić rocznie na ten cel 700 rb. Jednorazowo zaś złożono 1000 rb.

— Na ulicy Grabowej w pociągu za jakimś człowiekiem, który się odstrzeliwał, strażnicy dali salwę, kładąc nieznanego trupem na miejscu.

— W fabryce Kaszuby przystąpiono onegdaj do pracy; robotnicy zgodzili się na redukcję płacy o 12 procent.

— 13 robotników za awantury w fabryce skazano na 3 miesiące więzienia, a następnie na zesłanie do gub. Cesarstwa.

### Z Warszawy.

**Zgon.** W sobotę o godz. 2 po poł. zmarł Henryk Sadowski, sekretarz redakcji „Kurjera Warszaw.“ Zmarły urodził się w Warszawie w roku 1847. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział prawny b. Szkoły Głównej, poczem został urzędnikiem w b. Banku Polskim. W chwili reorganizacji Banku opuścił służbę rządową i poświęcił się dziennikarstwu, zasilając czasopisma artykułami z zakresu starożytności polskich, heraldyki i numizmatyki. Ogłosił drukiem rozprawę o filozofii u Rzymian, do której dodał przekład fragmentu Cicerona „Sen Scipiona“. Następnie wydał przekład traktatu Cicerona „O Rzeczypospolitej“ i pracę „Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce“. Od r. 1888 stałe pracował w „Kurj. Warsz.“ Zmarły dla właściwości charakteru cieszył się szacunkiem i sympatią. Pozostawił w gronie kolegów swych i w ogóle w sferach dziennikarskich najlepszą pamięć.

### ! Różne.

**Nagrody na wystawach rolniczych.** Zarządowi warszawskiemu rolnictwa polecono oznaczyć Stowarzyszeniom rolniczym w Królestwie Polskiem, iż zarząd główny rolniczy uwzględni będzie tylko takie podania o wyznaczenie nagród pieniężnych na urządzenie wystaw

rolniczych, gdzie będzie wskazano, jaką sumę na nagrody przeznacza dane Towarzystwo. Zarząd główny trzymać się ma przytem zasady, że na nagrody wyznaczać nie będzie więcej, niż same Towarzystwo.

**W sprawie szkół polskich** wyjechała do Petersburga deputacja, złożona z sześciu osób, będących właścicielami i przełożonymi prywatnych zakładów naukowych, mianowicie: gen. Chrzyszewski, pp. Wróblewski i Krzawski — oraz panie: hrabianka Cecylja Plater-Zyberkówna, Rudzka i Hewelke.

## Telegramy.

**Madryt 29 TAP.** Wielki książę Borys Włodzimierzowicz zaraz po przyjeździe, złożył wizytę królowej Izabelli i ks. Don Carlosowi burbońskiemu. Wieczorem odbył się w pałacu obiad galowy. Podczas obiadu król wypowiedział mowę, w której dziękował Najjaśniejszemu Panu za mianowanie go szefem pułku ołiwianopolskiego. Bardzo serdecznie odpowiedział Wielki Ks. Borys Włodzimierzowicz.

**Konstantynopol 29 wł.** Rzeź ormian urządzili mużniamie we Wan; wojsko przywróciło porządek.

**Sidney 29 wł.** Bojkot towarów japońskich przygotowują firmy chińskie w Now. Pol. Wali.

**Bourgef 29 wł.** Pobór wojskowy w Charwal odbył się wśród rozruchów niebawalnych. Rekruci śpiewali międzynarodówkę, kapitała nakazującego im milczenie znieważyli czynnie, wznosili też okrzyki na cześć 17 pułku piechoty, ukaranego ongi za niesforność podczas rozruchów winiary przesiadaniem w inne strony.

**Barcelona 29 wł.** Śledztwo w sprawie zamachów ostatnich poruczone najsynniejszemu detektywowi angielskiemu Arrowowowi, który wpadł już na ślady sprawców.

**Paryz 29 wł.** Pismo „Petit Parisien“ zwołało zebranie przeciwko pochowaniu zwłok Zoli w Panteonie. Skutkiem tego urządził zebrani hataś; wkroczyła gwardja obywatelska; wiele osób rannono, 60 uwięziono.

**Berlin 29 wł.** Buelow wyjechał w sobotę do Wiednia, aby odwiedzić austriackiego ministra spraw zewnętrznych Aehrenthala.

**Petersburg 29 wł.** Pożar wybuchł na ulicy Siwkowa w dzielnicy robotniczej; 7 osób spaliło się, 20 poparzonych.

**Teheran 29 wł.** W Reździe wykryto magazyn, gdzie perscy urzędnicy pocztowi przechowywali od kilku miesięcy europejskie przesyłki i sprzedawali ich zawartość.

**Sidney 29 wł.** 4 krajowców otoczyli na wyspach admirałskich w archipelagu Bismarka ich nieprzyjaciela krajowcy i zabiliwszy toporkami, pożarli. Wysłano wojsko z Niemieckiej Now. Gwinei, aby ich ukarało.

**Petersburg 29 wł.** Hr. Witte ostro skrytykował finansową gospodarkę rosyjską na zebraniu centrowców Rady państwa. Wykazywał, że już przed wojną wypadki przekroczyły dochydy, na nowe okręty przyrzębały pożyczki na jakiś miliard rubli, należy zatem ograniczyć ulepszenia w wojsku lądowym.

**Petersburg 28 wł.** Dziś na cmentarzu katolickim odbył się pogrzeb prof. Mierzejewskiego.

**Petersburg 29 wł.** Chomiaków oświadczył współpracownikowi „Birzowych wiadomości“, iż po budziecie w pierwszym szeregu prac Dumy znajdzie się reforma ziemstwa w Rosji, samorząd w Królestwie Polskiem i sprawa oświaty ludowej.

**Petersburg 29 wł.** „Ruś“ pisze: Poseł polski, dr. Rząd, wypowiedział pełną godności mowę. Należy przytem stwierdzić lojalne zachowanie się posła, który dał wyraz liczenia się polskiego przedstawicielstwa w Dumie z potrzebami narodu rosyjskiego. Mimo to Anrep znalazł w tem okazję do dziękuję napaści na polaków, czem napiętnował sam siebie i jedynomyślnych z nim posłów. Sprawa ta będzie stanowiła epokę w stosunkach polsko-rosyjskich w trzeciej Dumie.

**5 p. m. (niedziela) KONCERT fachowo-muzyczny pod dyr. pr. L. Wawrzynowicza z udziałem sławnego skrzypka pr. Taube (ucznia Joachima), pianisty Weńskiego ucznia Reisenauera z Lipska.**

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

## Dodatek (25-ty) „Gońca Częstochowskiego“.

### BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Soh.

(Ciąg dalszy).

We dwa tygodnie po śmierci Claes Henryka Gratten, pewnego wieczoru, Artur wszedł do pokójki swej siostry.

Twarz jego, obok spokojności, jakiej dawno już w nim nie widziano, objawiła jakąś niezwykłą powagę.

Agnieszka wybiegła na jego spotkanie.

— Cóż to się dzieje, Arturze, — rzekła nadsłaniając mu czoło do pocałowania. — Nie sły-  
szam nawet, żebyś się dzisiaj dowiadywał o  
mojem zdrowiu? Zaprawde, jestem bardzo  
zmartwiona takiem postępowaniem z jedną  
siostrą twój! Wierzył mi, zwłaszcza myśla-  
łam o tem, że w ciągu tych kilku dni lekkiej  
słabości naszego ojca, słabości, która potem na  
śmiertelną się zmieniła, tak ja, jak i matka na-  
sza, zaledwieśmy go chwilowo widywały. Oj ja  
nigdy nie zapomnę, nigdy sobie nie przebaczę  
takiego postępowania! To pierwsze, niby mało-  
znaczące cierpienie naszego ojca, na które nie  
zwróciłam najmniejszej uwagi, zawsze przypomi-  
nać mi się będzie jako ciężkie oskarżenie  
nieudanej córki o umierającego ojca!

Oparłszy głowę na pięściach brata gorzko  
plakała.

— Nie płacz, Agnieszko, — rzekł Artur. —  
Lży twoje są bolesne dla mnie. Chciałbym cię  
widzieć silną i odważną; mam być bowiem po-  
wiedzieć coś ważnego. Aby mnie wysłuchać,  
potrzeba ci wielkiej odwagi.

— Może Tom umarł! — zawołała Agnieszka  
z trwoga.

— Nie, on zdrów. Dzisiaj właśnie odebra-  
łem list. Za kilka dni wyjeżdża nawet z  
Londynu, wraz z młodą swoją żoną; wiesz ho-  
wiem, że krótko przed chorobą ojca doniósł  
nam, że się ożenił.

— W takim razie mam dosyć odwagi, by  
usłyszeć co mi chcesz powiedzieć. Tylko śmierć  
ma w sobie coś prawdziwie strasznego.

— Nie zawsze; dla naszego ojca śmierć  
była nieszczęściem.

Artur podniósł siostrę na kolana i litości-  
wie wpatrzył się w jej blade oblicze.

— Jesteś zepsutem dzieckiem szczęścia,  
moja siostrko Kochana, — rzekł po niej jakie chwili-  
ki! — Natura obdarzyła cię sercem dobrem, ale  
obok tego, masz wielką dźwignię oporu i samowoli  
przy słabości charakteru. Boli mnie to nie-  
zmiernie, mianowicie teraz, kiedy mi przycho-  
dzi wyjaśnić ci obecne twoje położenie.

— Arturze! — zawołała Agnieszka, — prze-  
cież nie masz zamiaru mówić mi o jakimś mał-  
żeństwie w chwili, kiedy grób ojca naszego za-  
ledwie został zamknięty.

Tego możesz się teraz mniej, niż kiedy-  
kolwiek obawiać — odpowiadał Artur. — To co  
ci pragnę powiedzieć, objaśni cię należycie w  
tym względzie. Pierwszego dnia choroby na-  
szego ojca, nadeszła wiadomość, że dwa zna-  
komite domy bankowe w Hamburgu upadły.  
Z temi domami prowadziliśmy bardzo rozległe  
i ważne interesy. Strata nasza była tak wiel-  
ka, że przy ogólnem niefortunnem powodzeniu  
kilku lat ostatnich, nie było środków dalszych  
uiszczać wypał i realizować nasze weksle.  
Wprawdzie, przy śmierci ojca spodziewałem się  
że to za przykre położenie da się jeszcze naprawić,  
lecz po ściśtem obliczeniu i zamknięciu ksiąg  
pokazał się dług nasz tak wielki, że myśleć na-  
wet nie można o żadnym ratunku. Jesteśmy  
zupełnie zrujnowani i w bardzo krótkim czasie  
będzie ogłoszony konkurs do pozostałości po  
naszym ojcu...

Agnieszka, patrząc martwym niemal wzro-  
kiem na swego brata, rzekła potem głosem  
spokojnym:

— Czy już wszystko? Więc nie ma nie-  
gorszego? Takie rzeczy dzieją się bardzo często  
i nie rzadząją żadnej zmiany w położeniu tych  
których podobne ciosy dotykają. Rozpoczyna-  
ją oni na nowo i stają się nowi bogatymi.

— Nie Agnieszko, my raz zubożywszy,  
nie możemy się już powtórnie zubożać. Wszy-  
stko, co tylko posiadamy, zaborą nasi wierzyci-  
ciele. Ja, nie mogę wystąpić jako kupiec. Syn  
człowieka, którego bankructwo miliony wynosi  
nie może już nigdy mieć zaufania. Za kilka  
dni cała Szwecja będzie wiedziała, że wdowa i  
córka Claes Henryka Gratten nic nie posiadają.

Agnieszka zalała ją łezami i rzekła głosem  
drżącym:

— Arturze, ja tego pojąć nie mogę. Prze-  
cież mamy bogatych krewnych, czyliż oni nas  
ocalić nie mogą? Czyliż to stryj pozwoli, ażeby  
nas wszystkiego pozbawiono? On nam jeszcze  
dopomże!

— Niewątpliwie, on ofiaruje jakies wspar-  
cie matce naszej i tobie, a mnie zechce może  
umieścić w swoim kantorze. Nad to, nie wię-  
cej nie oczyni. Ale ja nie przerybim tego,  
ażebyście obie, matka i ty, żyły na łaskawym  
chlebnie krewnych, którzyby wam tę zależność  
gorzko uczuć dali. Ja będę na was pracował.  
Wy ze swojej strony musicie się ograniczyć i  
żyć tak, jak przystoił dwóm kobietom, pozba-  
wionym wszelkich zasobów majątkowych.

Agnieszka zalała się łzami. Przekona-  
wszy się o takiej zmianie losu, straciła zupełnie  
tę spokojność umysłu, jaką na pierwszą wia-  
domość tak mężnie okazywała.

Sceny jaka potem nastąpiła, nie będziemy  
we wszystkich szczegółach opisywali.

Z całym nierozsądkiem zepsutego dziecka  
szczęścia, jak Artur powiedział, Agnieszka od-  
dała się gwałtownej rozpacz. Oskarżała nie  
tylko brata, ale i ojca, którego jeszcze przed  
chwilą optakiwała. Z początku Artur usiłował  
ją pocieszać, lecz gdy mu się to nie powiodło,  
stracił w końcu cierpliwość i wyszedł.

Nie był on nigdy pobłażliwym, a z wie-  
kiem nie tylko, że nie złądził, ale przeci-  
wnie, stał się jeszcze surowszym.

Gdy się drzwi za nim zamknęły, Agniesz-  
ka obejrzała się w koło. Była sama jedna,  
sama, z tem strasznym przekonaniem o swoim  
ubóstwie.

Nareszcie osuszyła oczy, by się lepiej  
przyglądać otaczającym ją przedmiotom; chcia-  
ła się bowiem przekonać, ażaliż to sen, lub  
rzeczywistość.

Miała ona teraz lat dwadzieścia trzy. Cała  
droga jej dotychczasowego życia była jakby  
rozami wystana, w ciągu której stopami swe-  
mi ani jednego nie dotknęła diernia. Nie przy-  
pominała sobie wcale, ażeby kiedykolwiek naj-  
mniejszej jej życzenie nie było natychmiast  
spełnione; a znaczenie wyrazów: brak, niedo-  
statek, było jej wcale nieznanne.

Pierwszą jej troską była śmierć ojca i bo-  
leść ta głębiej dotknęła jej serce, niżby się  
tego można było spodziewać; mimo to przecież  
boleść ta nie była dosyć głęboką, a'y Agniesz-  
ka wiedziała samolubstwem, nie oskarżała dzi-  
siał tegoż samego ojca. Kochała go bardzo;  
sumienie czyniło jej gorzkie wyrzuty, że go nie  
pielegnowała w ostatniej chorobie, co głęboki  
sprawiało jej smutek, a jednakże od chwili, w  
której Artur przedstawił jej krytyczne położenie  
rodziny, boleść po stracie ojca ustąpiła miejsca  
zniechęceniu i rozpacz, z powodu, że ten oj-  
ciec mógł być tyle niedbałym i do upadku ją  
przywieść.

Poczytywała ona to za błąd, żeo więcej za  
zbrodnię ojcu i bratu. Jak oni mogli interesu  
swoje tak niedołężnie prowadzić?

Być bogatą, uważała za rzecz z prawa so-  
bie należną, a przemianę bogactwa na ubóstwo,  
stawiała na równi z kradzieżą, popełnioną na  
jej osobie i nie mogła znieść, że z nią w po-  
dobny sposób postąpiono.

Gdy tak sama siedziała, powstało w niej  
przecież i inne jeszcze uczucie, oprócz niechęci.  
Była to trwoga o przyszłość, po której powsta-  
ło znowu głębokie zwątpienie o sobie.

Miała właśnie pobiedz za bratem, by przy  
jego pierslach optakać tę straszną zmianę swego  
losu, gdy stuknięcie otwierających się  
drzwi od przyległego buduaru zatrzymało ją  
na miejscu.

— Artur! pomyślała Agnieszka i zerwała  
się, lecz stanęła nagle jak przykuta na progu  
oddzielającym oba pokoje.

Nie był to Artur, ale młoda, piękna i wy-  
soka dama, w żalobnem ubraniu.

Te rysy regularne, te piękne, jasne, nie-  
bieskie oczy, te małe, poważne, zacienione usta,  
wszystko to było dobrze znane Agnieszce. Ca-  
ła ta postać, o ile pamięć ją swoja w przeszłość  
cofnąć się mogła, była przedmiotem jej za-  
zdrosći.

Wszakże to była ta sama istota, do któ-  
rej Agnieszka wyraźny wstręt czuła, a w tej  
chwili, ów wstręt przybrał jeszcze dalszy cha-  
rakter.

Ta dziewczica taką uroczą obdarzona pięk-  
nością, była także bogatą, bardzo bogatą, gdy

tymczasem Agnieszka została teraz, nбоgiem  
stworzeniem, które już tylko pracą brata istnieć  
będzie mogło.

Po raz pierwszy obie kuzynki stanęły  
przed sobą oko w oko.

Wprawdzie spotykały się już niekiedy u  
krewnych, na przechadzkach, widywały się w  
teatrze, ale nigdy z sobą nie mówiły.

Agnieszka unikała starannie bliźszego zet-  
knięcia się z Małgorzatą.

Teraz atoli funknąć już tego nie mogła.  
Jej serce było przepelnione goryczą dla osoby,  
która jej przecież nigdy nie złego nie uczyniła.

— Byłam tu już dawno, by poniesioną  
przez ciebie stratę serdecznie z tobą podzielić,  
rzekła Małgorzata, lecz kiedy mnie doszła wia-  
domość o śmierci mojego stryja, znajdowałam  
się właśnie w Fiellboda, ząd nie mogłam bez-  
względnie wyjechać ponieważ Signa była cho-  
ra, lecz skoro tylko słabość przeszła, przyby-  
wam, ażeby... ażeby...

— Tryumfować nad naszym nieszczęściem,  
dodała Agnieszka, nie mogąc powstrzymać łez,  
które obrażona dumą i gniew z jej oczu wycel-  
nęły.

— Tak myśleć nie możesz, odpowiadała  
Małgorzata spokojnie. Nie, Agnieszko, staję tu  
jako przyjaciółka, z sercem przejętem najser-  
deczniejszym współczuciem.

Małgorzata wyciągnęła do niej rękę, ale  
Agnieszka nie podała jej swojej.

— To współczucie panny Gratten prędko  
ostygnie, skoro się dowie, że nie tylko ojca  
straciła, ale że on umarł ze zgryzoty po stracie  
całego majątku. [My, pozostałe po nim dzieci,  
nie jesteśmy już bogaci.

Ostatnie te słowa z wielką trudnością  
przeszły przez usta Agnieszki. Rzuciła się po-  
tem na krzesło i zakryła twarz rękoma. Zda-  
wało się jej, że już teraz umrze ze wstydu, po-  
nieważ w jej oczach ubóstwo nie było niesz-  
częściem, ale hańbą.

O czem mi w tej chwili mówisz, wle-  
działam jeszcze przed wyjazdem z Fiellboda, od-  
powiedziała Małgorzata. Siostrko moja, dodała  
głosem pełnym słodyczy, dopóki ja coś mam,  
ty nie jesteś ubogą. Ażebyś się z wami mo-  
jem mieniem podzieliła, jest rzeczą naturalną.  
Mój ojciec miał tylko jednego brata, a matka  
żadnego rodzeństwa. Wy zatem jesteście moi  
najbliżsi krewni. I dla tego też powinniście za-  
jąć w sercu mojem to miejsce, jakiego w niem  
byli zajęli moi rodzeni bracia i siostry, gdyby  
mnie był los niemi obdarzył. Czyż sądzisz, że  
John Gratten i' jego córka dopuściliby, ażeby  
nieszczęście, jakie waszego ojca spotkało, po-  
gnębić was mogło? Nigdy!

Agnieszka spojrzała na swą kuzynkę o-  
czyrna zdumionemi. Mimo to przecież, nie przy-  
jęła ręki, którą jej Małgorzata podawała, a na  
jej spokojne, szlachetne słowa, nie znalazła za-  
danej odpowiedzi.

Małgorzata zdrowym swoim rozumem wy-  
czuwała z oczu kuzynki, co się w jej sercu  
działo. Zrozumiała, że Agnieszka nieprzyjaźni-  
mi pałała dla niej uczuciami, ale nie zwadając  
na to, postanowiła pokonać ten okazywany so-  
bie wstręt.

Usiadła więc przy niej i długo mówiła  
spokojnie i bardzo uprzejmie.

Małgorzata nie lubiła zadawać gwałtu u-  
czuciom innych ludzi i nie przedsiębrała nigdy  
zdobywać szturmem ich serca; przeciwnie, sta-  
rała się zawsze pokonać ich, objaśniać o tem,  
co uznawała za prawdziwe, sprawiedliwe dobre.  
A przy całej dobroci pełnego, szlachetnego ser-  
ca, słowa jej były tylko tłumaczami rozumu.

W Agnieszce zaś, rozum zajmował pod-  
rzedne stanowisko, uczucie gurowało nad wszyst-  
kiem.

Małgorzata długo bawiła u swej kuzynki  
i kiedy się wieczorem oddalała, Agnieszka, je-  
śli nie serdecznie, to przynajmniej już bez nie-  
chęci ścisnęła jej rękę.

Zostawszy znowu sama z tą przykrą rze-  
czywistością, jaką w koło siebie dotręgała,  
zdawało się Agnieszce, jak gdyby w ciągu roz-  
mowy z Małgorzatą, przybył jej przynajmniej  
lat dwadzieścia. Życie przybrało inną w jej  
oczach postać. Straciwszy wszystkie złudzenia  
młodości, ujrzała przed sobą nową rozpoczyn-  
ającą się epokę, obejmującą w sobie nie tylko  
jej zewnętrzny żywot, ale mającą także wy-  
wrzeć wpływ na jej życie moralne.

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku.)

**S. Szczawiński**  
w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
DELIKATESÓW  
i towarów kolonialnych  
ogz. od 1878 r.

**Polca na Pół**  
Ryby wędzone, Ryby solone i świeże: Jesiotra i Lososia. Marynaty, Kónserwy z owoców i jarzyn.  
Miód biały, Grzyby suszone i Wioszyczynę suszoną.  
Wyborny Kawór **Astrachański** bez soli, Sardynki, Homary, Kilkki, Anchovis, Sery i Masło.  
Wielki wybór śledzi **Ulików, Pocztowych, Królewskich** i wyjąznych do mrynowania.  
Ogórkó **Nieżyńskie** w barykach i na sztuki.  
Jabłka, Pomarańcze i **Pierniki Warszawskie.**  
Smietankę słodką sterylizowaną.

**IMPORT**  
**WIN**  
Węgierskich  
i  
Francuskich.



**DRUKARNIA**  
i sklep materiałów piśmiennych  
**F. D. WILKOSZEWSKIEGO**

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Przyjmuje do druku wszelkie obśtalunki i wykonywa po cenach możliwie niskich.

Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne, dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koperty.

**Bilety wizytowe.**

Na składzie: książki meldunkowe, książki i próby do patentów akcyjnych, plenipotenci kon-trakty, kwitarjusz i t. p. Sklep zaopatrzony w różne papiery i materiały piśmienne.

**Rowery**



z oryginalnych części francuskich najtaniej.  
**T. KURASIEWICZ**  
Częstochowa.

246 80-6

**Drzewka owocowe i róże**

z powodu rozparcelowania części ogrodu pod place sprzedaje b. tańsio ładne i silne drzewka owocowe w koronach po 35 i 45 kop. za sztukę.

**Róże** nisko szczone w 100 najładniejszych odmianach po 20 kop. sztuka.

Ogród pomologiczny  
**Karola Zawady w Częstochowie.**  
Katalogi na żądanie bezpłatnie.

258 4-4

**B**ryczki do sprzedania, II aleja Nr. 23 u Włodarskiego. 356-6-2

**P**lac do sprzedania z ogrodem, ul. Cienna Nr. 21. Wiadomość u właściciela ulica Cienna Nr. 33. 349-3-1

**Sawonion**  
Nowość Nowość  
Najlepszy proszek mydlny do prania poleca fabryka mydeł  
**Wł. Chętkowskiego**  
w Częstochowie  
Aleja II-ga № 39, dom własny, dawniej w Bedzinie  
egzystuje od 1886 roku,  
nagrodzona złotym medalem i krzyżem honorowym na wystawie w Paryżu.  
Skład główny u  
**St. HAMBURGA**  
Skład Apteczny.  
Żądać wszędzie.

50% oszczędności mydła i pracy.

Najdale biel, śnieżną białość, nie niszczy jej!

**RABYKAŁNE DZIAŁANIE**  
**Kremu CAZIMI METAMORFOSA**

BEZWARNKOWO NISZCZY CEGO P I E G I, P L A M Y, W Ę G R Y, Z M A R S Z C Z K I NA TWARZY.

Krem niedawno demonstrowany był wobec liczej publiczności na wystawie, oraz w różnych punktach Petersburga. Powodzenie Kremu C A Z I M I wywołało mnóstwo naśladownictw i falsyfikatów, wobec czego, w celu uchronienia się od tychże żądań należy na W E W N Ę T R Z N E J stronie słoika podpisu *CaZim*, i rysunku **ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI**, zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683.

Patent Angielski. Źródło Piękności.

Do nabycia we wszystk. składach mat. apt. perfumeryjch, aptekach, oraz u fryzjerów.

**„Arystokratyna“**  
Odnazona na seszrolocznej wystwie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.  
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.  
Piegi, zmarszczki, wagry, złóte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu.  
Żądać w składach aptecznych i aptekach.  
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie  
APTECZNYM  
**Wacława ORZEŁ**  
w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

**Ważne dla teatrów i amatorskich.**  
Kostiumy efektowne do sztuk ludowych i innych, wynajmują po cenach umiarkowanych, reżyserja. Przedstawienia kinematografu na zamówienie program doborowy, ul Krakowska 92 m. 12. 167-6-4

**KRAJOWY.**  
Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamiary, Dzierżawy, Lokata kapitałów, Najszersze pośrednictwo, Dział hipoteczny.  
Krajowy Dom Bankowy.  
Warszawa, Marszałkowska 124.  
1495 40-7

Zakład Stolarski  
**J. B. Błaszczkowski**  
ul. Teatralna № 16.  
Posiada na składzie meble gotowe, formiery, dychty dębowe i klejstosy, oraz przyjmuje wszelkie roboty budowlane. Sprzedaż za gotówkę i na raty. Cena 255 bardzo przystępne. 14-7

4-rech morgowy ogród owocowy i warzywny jest do wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach lub na ordynarja. Nowa Wieś pod Poczesań. Wiadomość na miejscu.  
345 3-1

Ostrzegam przed nabywaniem weksli z podpisem Jettia Biber, gdyż weksli żadnych nie podpisywałam, ponieważ jestem niepiśmienna. 355-3-1

**Teatr Nowości**  
Program.  
CZĘŚĆ I.  
1) Gospodarstwo rolne w Australji.  
2) Namagnetysovana koszulka.  
CZĘŚĆ II.  
3) Pod dobrym dozorem.  
4) Pod wpływem muzyki.  
Ceny miejsc: Krzesła 1 rząd 50 kop. 2-gi 30 k. Galeria 20 kop., wejśkowi i dzieci placą połowę.

**Dla kaszlących i astmatyków**  
**Tussolinowe pastylki**  
Na odmrożenia  
**Formal—maść**  
wyrobu Laboratorium farmaceutycznego przy aptece **J. Lolejk**, 150 w Warszawie.—Żądać wszędzie. 10-8

**Dla kaszlących i osłabionych**  
EKSTRAKT i KARMEŁKI  
**LELIWA**  
w Warszawie, ul. Zielna № 21 Tel. 59-54.  
Sprzedaż w Składach Aptecznych i Aptekach. 10-6